

Od autora: to stary wiersz, uratowany z pożaru, z nadpalonego zeszytu, po retuszu, dzisiaj też, mam do niego sentyment. w całości poświęcony mojemu dziadkowi. dziś pamięć żołnierzy, co wyzwali kraj jest szargana na wszystkie strony, a oni tylko szli po wolność. dziadek przeszedł front od Lwowa aż pod Szprewę, gdzie został ranny w głowę i szczęśliwie przeżył. Zabrakło mu do Berlina rzut kamieniem.

o świetle błękit
przegonił ogony chmur

na śniadanie czarny chleb
wędzony boczek i mleko

potem
dzikie bzy w ogrodzie
jaśmin i maciejka w donicach

na finał
w górze zachód słońca
w dole staw kaczki
łódzie cumione do snu

cienie w lazurze drzą

kataraktom na złość
cisza aż huczy w uszach

18.05.2011 (maj/czerwiec 99)

cykl: *ze wspomnień Egzegi M.*

katarakta - zaćma lub zapora

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

coca_monka, dodano 04.02.2017 08:27

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.